

Bombardowanie Gazy trwa, USA po stronie Izraela

20 maja 2021

Nic nie jest w stanie powstrzymać Izraela przed kontynuowaniem bombardowań Strefy Gazy. Czwarte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie zostało przerwane. Stany Zjednoczone potępiają nie śmierć dzieci w Gazie, a... „antysemicki język” wypowiedzi prezydenta Turcji, który od początku eskalacji ostro krytykuje Benjamin Netanjahu.



„Zakończcie teraz przemoc, potem pracujcie, by zakończyć okupację” – takie oświadczenie zamieściła na „Twitterze” Rada Praw Człowieka ONZ. Ale narzędzi, by je wyegzekwować, brakuje: Stany Zjednoczone stoją nadal po stronie Izraela. I to się zapewne nie zmieni. W poniedziałek 17 maja prezydent Joe Biden wyraził jedynie poparcie dla ewentualnego rozejmu, ale nie wezwał do jego zawarcia. We wtorek Amerykanie zablokowali przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ wspólnego stanowiska w sprawie. „W naszej ocenie publiczne wyrażenie stanowiska nie pomoże w deeskalacji” – nieoficjalnie uzasadniła swoje działanie przedstawicielka Waszyngtonu Linda Thomas-Greenfield.

Inną nieoficjalną informację, z powołaniem się na dwa źródła w amerykańskiej administracji, podał Washington Post. Gazeta twierdzi, że podczas rozmowy z izraelskim premierem Benjaminem Netanjahu Biden zasugerował, że nie będzie długo w stanie... bronić izraelskich działań w Gazie.

Dla Netanjahu eskalacja przemocy to szansa na utrzymanie się przy władzy i uniknięcie procesów karnych. Szef rządu w Tel Awiwie mówi zatem: Izrael będzie bombardował tak długo, jak uzna to za konieczne.

19 maja rano palestyńskie Ministerstwo Zdrowia podało, że liczba zabitych w Strefie Gazy wyniosła już 217 osób, zaś liczba rannych przekroczyła 1500. Wśród śmiertelnych ofiar bombardowań i ostrzału jest 36 kobiet, 16 osób w starszym wieku i 63 dzieci. Bombardowania trwały w nocy z wtorku na środę i we wczesnych godzinach rannych. Zginęły cztery osoby.

W Izraelu rakiety Hamasu od początku eskalacji doprowadziły do śmierci 12 osób, a ponad 300 odniosło obrażenia. W nocy z wtorku na środę palestyńska organizacja zbrojna celowała w stronę miast w południowym Izraelu. Ofiar nie było.

Ministerstwo Zdrowia w Gazie, którego budynek również został w tym tygodniu trafiony przez bomby, alarmuje, że zniszczenia infrastruktury w mieście Gaza są już tak znaczne, że ratowanie uwięzionych pod gruzami staje się coraz trudniejsze. Ekipy ratownicze mają coraz większe problemy, by przez ruiny dostać się na miejsce, a potem odwieźć ocalonych do szpitali. W ubiegłym tygodniu izraelskie bombardowania uszkodziły dziewięć przychodni i sześć szpitali w Gazie. 72 tys. Palestyńczyków musiało opuścić swoje domy, bo albo zostały one zniszczone, albo pozostawanie na miejscu oznaczało pewną śmierć.

W wielkim geście solidarności z Gazą 18 maja rozpoczął się masowy strajk na Zachodnim Brzegu, a także w samym Izraelu. Do wspólnej walki wezwały wszystkie palestyńskie partie polityczne, władze Autonomii Palestyńskiej oraz związki zawodowe. Od wskazanego dnia zamknięte są palestyńskie sklepy i inne drobne biznesy. Na Zachodnim Brzegu nie działają podległe Autonomii urzędy i szkoły. Palestyńczycy dojeżdżający z Zachodniego Brzegu do pracy w Izraelu nie pojawili się w pracy. Masowego protestu w tej formie i przy takiej frekwencji Palestyńczycy nie prowadzili od dziesięcioleci. Oburzenie wobec polityki Tel Awiwu i woła walki o własne państwo są ogromne.

Zamiast tego w miastach, gdzie żyje ludność palestyńska, odbywały się demonstracje, gromadzące od kilkuset do kilku

tysięcy uczestników. Policja izraelska rozpędzała je, sięgając także po ostrą amunicję. Podczas tych pacyfikacji zginęły 4 osoby, a liczba rannych idzie w dziesiątki.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu